

KS. JÓZEF URBAN

## CHRZEŚCIJAŃSTWO WOBEC SEKT I NOWYCH RUCHÓW RELIGIJNYCH

1. Trudności w zdefiniowaniu pojęcia „sekta” – 2. Istotne zagrożenia sekt względem chrześcijaństwa – 3. Odpowiedź Kościoła – 4. Czy możliwy jest dialog chrześcijaństwa z sektami?

Chrześcijaństwo prawie od samego początku stanęło wobec problemu nowych ruchów religijnych, sekt i kultów. Cała więc niemal historia Kościoła przeniknięta jest powstawaniem i działaniem herezji, schizm i sekt, wnoszących podziały i błędy w Kościele. Obok nielicznych prób dialogu z tymi ruchami, Kościół generalnie przyjmował postawę negatywną względem nich. Wystarczy chociażby prześledzić dzieje 22 soborów powszechnych, których orzeczenia o potępieniu herezji zajmują wiele miejsca pośród wszystkich innych orzeczeń<sup>1</sup>

Postawa Kościoła przyjęta w danej epoce wobec sekt oraz religii z którymi spotykało się chrześcijaństwo nie może mieć wymiaru uniwersalnego i aktualnego na zawsze. W starożytności np. chrześcijaństwo w Atenach spotykało się zasadniczo z religią grecką, w Rzymie z religią rzymską obok — oczywiście — herezji, czyli sekt.

Dziś chrześcijaństwo np. na terenie Rzymu spotyka się nie tylko z różnymi sektami wywodzącymi się z chrześcijaństwa, lecz także z sektami, które wyłoniły się z religii pozachrześcijańskich. Na dodatek ma do czynienia z wyznawcami różnych religii, w tym i tzw. nowych religii, jak i z wyznawcami denominacji chrześcijańskich. Jeśli do tego dodać różne ruchy pseudoreligijne, związane chociażby z ruchem *New Age*, to okaże się, że chrześcijaństwo przełomu II i III tysiąclecia znajduje się w świecie niezwykle zróżnicowanego pluralizmu religijnego. Ów pluralizm nie pozostaje bez znaczenia, gdy idzie o relację chrześcijaństwa do sekt i nowych ruchów religijnych. Kościół rzymskokatolicki próbuje określić swoją postawę wobec sekt również z tego względu, iż w czasie ostatnich kilkudziesięciu lat nastąpił gwałtowny ich rozwój. Uwzględniając ten fakt, papież JAN PAWEŁ II w przemówieniu do biskupów meksykańskich w dniu 12 maja 1990 r. powiedział m.in.: „Obec-

---

<sup>1</sup> Zob. np. jedno z najnowszych, syntetycznych opracowań o soborach: F. BÉCHEAU, *Historia soborów*, tł. P. Rak, Kraków 1998.

ność tak zwanych sekt to aż nadto ważny powód, by wnikliwie przeanalizować działalność duszpasterską lokalnego Kościoła, poszukując jednocześnie konkretnych rozwiązań i kierunków działania, pozwalających zachować i umocnić jedność ludu Bożego<sup>2</sup>

Zagadnienie relacji chrześcijaństwa do sekt i nowych ruchów religijnych przedstawimy wskazując najpierw na trudności terminologiczne, jakie występują wokół tej problematyki. Następnie, w sposób ogólny, wskażemy na istotne zagrożenia, jakie wnoszą te ruchy względem chrześcijaństwa, by potem przejść do określenia postawy wobec nich i, na koniec, zapytać: czy możliwy jest dialog chrześcijaństwa z sektami i nowymi ruchami religijnymi?

## 1. Trudności w zdefiniowaniu pojęcia „sekta”

Już tytuł niniejszego przedłożenia wskazuje na wielość i wieloznaczność pojęć, gdy idzie o problematykę sekt. Obok określeń: „sekty” i „nowe ruchy religijne”, spotykamy terminy: „kulty”, „ruchy religijne”, „nowe grupy religijne”. Wachlarz terminów znacznie się poszerza, kiedy uświadomimy sobie, że sekty w sposób często dowolny przypisują sobie takie nazwy, jak: „kościół”, „religia”, „związek”, „zbór”, „stowarzyszenie”, „misja”, „centrum”, „szkoła”

Niejasność terminologiczna w dziedzinie sekt wiąże się z niejasnością wokół pojęcia fenomenu religii. Tak jak spotykamy się z różnymi definicjami religii, tak również mamy wiele definicji sekt. Wielość ta wynika z różnej etymologii słowa „sekta”, a także z faktu, czy określeniem tego zjawiska zajmuje się np. socjolog czy religioznawca. Należy tu dodać, iż słowo „sekta” posiada też swoje zróżnicowanie geograficzne<sup>3</sup>

W interesującym nas zagadnieniu relacji chrześcijaństwa do sekt i nowych ruchów religijnych praktyczne niewątpliwie znaczenie posiadają wszelkie próby ustalenia granic między sektą a religią. Na gruncie polskim zagadnieniem tym zajmowali się m.in. J. MAKSELON<sup>4</sup> i W. NOWAK<sup>5</sup>. Podane przez tych autorów zestawienia różnic między sektą a religią pozwalają w sposób może niezbyt syntetyczny, ale za to bardziej wyczerpujący i precyzyjny określić pojęcie „sekta”. Ustalenie różnic między sektą a religią posiada jeszcze i ten praktyczny wymiar, iż pozwoli dostrzec delikatną czasami różnicę między sektą a niektórymi ruchami wewnątrzkościelnymi, zwłaszcza kiedy te ruchy skupiają w swoich szeregach ludzi nietolerancyjnych czy wręcz agresywnych prozelitów, a więc osoby o postawach typowo sekciarskich.

<sup>2</sup> OsRomPol 11 (1990), nr 6, s. 18.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat zob. J. URBAN, *Sekty czy nowe ruchy religijne. Wielość i wieloznaczność pojęć*, „Forum Duszpasterskie” 7 (1997), nr 27, s. 51–63.

<sup>4</sup> J. MAKSELON, *Psychologia dla teologów*, Kraków 1995, s. 251.

<sup>5</sup> W. NOWAK, *Sekty w Polsce a młodzież*, Olsztyn 1994, s. 15–18.

Jedno wydaje się oczywiste — potrzebne są dalsze dogłębne studia nad problematyką sekt i to nie tylko ze względu na stronę teoretyczną zagadnienia, co w sposób lapidarny próbowano wykazać wyżej, lecz także ze względów praktycznych; jeśli chcemy, jako chrześcijanie, nawiązać dialog z członkami sekt, chociażby w celu pozyskania ich dla Chrystusa bądź na nowo odzyskania ich dla Niego, to musimy zdobyć rzetelną, dogłębną wiedzę, czym jest sekta, ale też jakie istotne zagrożenia wnoszą sekty względem chrześcijaństwa. Ustalenie podstawowych zagrożeń umożliwi nam nie tylko właściwą ocenę sekt, lecz także, mamy nadzieję, spojrzenie na sekty jako wyzwanie dla Kościoła, wyzwanie do refleksji nad Kościołem i nad naszym chrześcijaństwem.

## 2. Istotne zagrożenia sekt względem chrześcijaństwa

Oczywistym jest, że nie wszystkie sekty w jednakowym stopniu stanowią zagrożenie dla chrześcijaństwa. Najpoważniejsze zagrożenie nie tylko dla chrześcijanina, lecz dla człowieka w ogóle stanowią sekty destrukcyjne; niemniej aktualna jest negatywna ocena wszystkich sekt, jaką wystawił im JAN PAWEŁ II w *Orędziu na Światowy Dzień Migracji* z 1990 r. Papież stwierdził tam m.in.: „Nauczanie sekt i nowych ruchów religijnych jest sprzeczne z doktryną Kościoła katolickiego i dlatego należenie do nich oznacza wyparcie się wiary”

Watykański raport *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie* określa sektę jako „grupę religijną posiadającą własny, indywidualny światopogląd, wywiedziony z nauk jakiejś wielkiej religii światowej, lecz nie tożsamy z nimi”<sup>6</sup> Wynika z tego pierwsze zagrożenie dla chrześcijaństwa — sekty oddalają chrześcijan od jedności i komunii z Kościołem. Podstawą tej komunii jest jedność wiary, nadziei i miłości, otrzymanych w sakramencie chrztu. Próby oderwania chrześcijan od jedności z Kościołem podejmuje się w sposób niezwykle sugestywny, np. usiłując wykazać niezgodność pomiędzy nauczaniem Biblii a nauczaniem Kościoła katolickiego. Jako przykład niech posłuży niewielka książeczka zatytułowana *Biblia a Rzym*. Jej autor, H. HEGGER, pisze: „[...] uważam, że dobrze zrobię, gdy w broszurze tej naukę Kościoła katolickiego umieszczę obok tego, co mówi Pismo Święte. Czytelnik (lub czytelniczka) może wtedy sam stwierdzić, czy między tymi obydwoma tekstami istnieje zgodność czy też nie”<sup>7</sup> Po zestawieniu nauki Biblii i nauki Kościoła katolickiego w zakończeniu broszury autor proponuje czytelnikom dokonać wyboru: „Teraz więc — co wybierasz? Rzym czy Biblię, słowo człowieka czy Słowo Boże, papieża czy Chrystusa, twardego władcę czy dobrego Chrystusa?”<sup>8</sup>

<sup>6</sup> OsRomPol 8 (1986), nr 5, s. 3.

<sup>7</sup> H. HEGGER, *Biblia a Rzym*, Bydgoszcz brw., s. 3.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 19.

Z rozbijaniem jedności Kościoła łączy się kwestionowanie i odrzucanie niektórych, często zasadniczych, prawd wiary. Chodzi tu przede wszystkim o odrzucanie wiary w Trójcę Świętą i Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela. Rozbieżności dotyczą też takich ważnych kwestii teologicznych, jak:

- problem paruzji i millenium;
- poszukiwanie prawdziwej postaci Kościoła, zwłaszcza wspólnoty czasów ostatecznych (np. adwentyzm, Świadkowie Jehowy);
- pytanie o urząd w Kościele (np. mormoni, Kościół Nowoapostolski);
- problem działania Ducha Świętego, zwłaszcza w indywidualnym uświęceniu i uzdrowieniu (np. ruchy zielonoświątkowe);
- problem obecnej samomanifestacji Chrystusa względnie „tamtego świata” (grupy nowego objawienia oraz grupy spirytystyczne<sup>9</sup>).

Kwestionowanie i odrzucanie niektórych prawd wiary prowadzi do budowania społeczności religijnej założonej praktycznie przez człowieka. Społeczność taka przestaje być wspólnotą Kościoła, ustanowioną przez Syna Bożego.

Dalszą konsekwencją, a zarazem zagrożeniem dla chrześcijanina wstępującego do sekty jest, zdaniem kard. F. ARINZE, odejście od wiary. Niektóre bowiem sekty czynią obiektem kultu człowieka w miejsce Boga i głoszą, że posiadają pewną nadzwyczajną wiedzę, która w ich mniemaniu stawia je ponad „wszystkimi religiami”<sup>10</sup>. Za przykład może tu posłużyć Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego, czyli sekta MOON’A.

Innym zagrożeniem dla chrześcijaństwa ze strony sekt jest nieusprawiedliwiony prozelityzm. Polega on na stosowaniu takich metod, które naruszają prawo innych wierzących do wolności religijnej. Stosuje się tu szerzenie nieprawdziwych twierdzeń o Kościele, przyciąganie do sekty za pomocą pieniędzy i innych dóbr materialnych czy też poddawanie adeptów intensywnej presji psychologicznej.

Jednym z przejawów presji psychologicznej jest stosowanie manipulacji, która polega na sterowaniu drugim człowiekiem, a ten nie zdaje sobie sprawy ze swej instrumentalności. Chodzi tu więc o działania niejawne, z ukrycia, w taki sposób, by manipulowany musiał i chciał robić to, czego życzy sobie manipulator<sup>11</sup>. Do najczęściej stosowanych technik manipulacyjnych należą: tzw. delikatne wprowadzanie w sektę, tzw. bombardowanie miłością, pomoc humanitarna, technika flirtu i pochlebstwo<sup>12</sup>.

Obok technik manipulacyjnych, których zasadniczym celem jest zainicjowanie kontaktów z sektą, stosuje się szereg jeszcze bardziej szkodliwych technik, które

<sup>9</sup> Por. H. WALDENFELS (red.), *Leksykon religii*, Warszawa 1997, s. 431.

<sup>10</sup> F. ARINZE, *Sekty i nowe ruchy religijne jako problem duszpasterski*, OsRomPol 12 (1991), nr 7, s. 14.

<sup>11</sup> Por. W. ŁUKASZEWSKI, *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1984, s. 483–484.

<sup>12</sup> Por. A. ZWOLIŃSKI, *Anatomia sekty*, Kraków 1996, s. 166–170.

mają na celu przebudowę świadomości adepta. Stosowana jest tu sugestia i nie- rzadko przymus w celu zapobieżenia ucieczce adeptów. Dochodzi wtedy zwykle do spowodowania trwałych szkód w psychice poszczególnych osób na skutek szeregu zabiegów określanych terminem „pranie mózgu” S. SIEK wymienia tu pięć zasadni- czych grup zabiegów: rozstrajanie organizmu dla rozbicia dotychczasowej struktury osobowości; zmniejszanie poczucia bezpieczeństwa; doprowadzenie do degradacji obrazu siebie i do wyzwalań silnego poczucia winy; doprowadzenie osobowości do stanu regresji; ofiarowanie nowego życia<sup>13</sup>

Ostatnim zagrożeniem ze strony sekt względem chrześcijaństwa, na który prag- niemy zwrócić uwagę, jest konflikt sekt ze społeczeństwem. Kościół bowiem pragnie kształtować w chrześcijanach postawy prospołeczne, aby chrześcijanie byli odpow- iedzialnymi obywatelami, starającymi się spełniać swe obowiązki wobec innych. Niektóre sekty natomiast są źródłem problemów dla społeczeństw i rządów, powo- dując dezorientację społeczną swoich adeptów. Klasycznym przykładem takiej dez- organizacji mogą być występujące u Świadków Jehowy zakazy udziału w wyborach, służenia w wojsku, odmawianie transfuzji krwi i przyjmowania szczepionek.

Po wskazaniu ważniejszych zagrożeń, jakie płyną dla chrześcijaństwa ze strony sekt, nasuwa się pytanie: jaką postawę dziś, na przełomie II i III tysiąclecia, przyj- muje czy powinno przyjąć chrześcijaństwo względem sekt?

### 3. Odpowiedź Kościoła

Zaznaczmy na wstępie, iż czasy zdecydowanego potępienia sekt i ich adeptów jako wrogów, których należy zaatakować i zniszczyć, zdecydowanie minęły. Dziś członków sekt postrzegamy jako ludzi odkupionych przez Chrystusa, którzy zeszli na błędną drogę, dlatego pragniemy dzielić się z nimi światłem wiary i miłością Chrystusa. Zamiast odcinać się od sekt i potępiać je winniśmy raczej szukać od- powiedzi na takie chociażby pytania, jak: co skłania ludzi, zwłaszcza młodych, do wstępowania do sekt? Jakie są słuszne oczekiwania ludzi, które ruchy te obiecują zaspokoić, a których nie spełnia Kościół? Czy istnieją również inne przyczyny pow- stawania i rozwoju sekt? Jakiej reakcji Bóg oczekuje od Kościoła w tych okolicz- nościach?

Częściowych przynajmniej odpowiedzi na powyższe pytania doczekaliśmy się w oficjalnym dokumencie Kościoła. Chodzi o wspomniany już wcześniej dokument *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*, który powstał w wyniku analizy 75-ciu kwestionariuszy rozesłanych w 1983 r. do Konferencji Episkopatów na wszystkich kontynentach. Autorami dokumentu są aż cztery Papieskie Rady: ds. Jedności Chrześcijan, ds. Dialogu Międzyreligijnego, ds. Dialogu z Niewierzącymi oraz ds. Kultury. Po opublikowaniu powyższego dokumentu w 1986 r. Stolica Apo-

<sup>13</sup> S. SIEK, *Pranie mózgu*, Warszawa 1993, s. 9–63.

stolska zwróciła się do Międzynarodowej Federacji Uniwersytetów Katolickich z propozycją podjęcia szerszego programu badań nad zjawiskiem sekt. Dokument z 1986 r. stanowi więc punkt zwrotny w dotychczasowej postawie Kościoła wobec sekt, zapoczątkował on bowiem nie tylko badania nad sektami na szczeblu uniwersyteckim, lecz także w poszczególnych Kościołach lokalnych powstaje coraz więcej ośrodków badawczych zajmujących się sektami. Przybywa książek i artykułów z tej dziedziny, coraz więcej duszpasterzy kształci się i zdobywa odpowiednią do współczesnych realiów formację, starając się zrozumieć skomplikowaną rzeczywistość sekt i właściwie na nią reagować.

Potrzebna jest nie tylko coraz lepsza znajomość złożonej problematyki sekt, lecz także, wychodząc niejako naprzeciw zarzutom stawianym nam przez sekty, winniśmy na nowo przemyśleć pewne tematy teologiczne, rozwinąć tematy nieco zapomniane czy też poszerzyć niektóre pola badawcze. Konkretniej chodziłoby o takie zagadnienia, jak: bardziej biblijne niż filozoficzne mówienie o Bogu, rewaloryzację człowieczeństwa Jezusa Chrystusa, ukazywanie działania Ducha Świętego w Kościele i poprzez Kościół, pogłębienie misterium Kościoła, nowe spojrzenie na sakramenty, dowartościowanie eschatologii. Teologia po Soborze Watykańskim II, na szczęście, zmierza w tych kierunkach i to rokuje nadzieje na bardziej konstruktywną, a zarazem uzasadnioną krytycznie postawę współczesnego Kościoła wobec sekt.

Mimo znacznego postępu w posoborowej teologii we wspomnianych wyżej kierunkach, czeka nas jeszcze olbrzymi wysiłek chociażby w dziedzinie osobistego zapoznania się wiernych z Pismem Świętym. Mimo znacznego wysiłku Kościoła w tej dziedzinie, zdecydowana większość wiernych jedynie marginalnie odczuła „powrót do Pisma Świętego” w Kościele. Nie tylko praktykujący nieregularnie, których jest coraz więcej, lecz także regularnie praktykujący katolicy nie posiadają dostatecznej znajomości Biblii. Nie chodzi tu, oczywiście, o zdobycie dogłębnej wiedzy biblijnej, lecz tej podstawowej, która ustrzeże naszych wiernych, by nie stawali się ofiarami fałszywej wiedzy członków sekt oraz manipulacji, którym poddają oni Pismo Święte. Tymczasem niektórym katolikom wprost imponuje znajomość Pisma Świętego u członków sekt ale, niestety, nie prowadzi to do naśladowania ich przynajmniej w tej dziedzinie!

Lepsze poznanie Biblii umożliwi głębsze, bardziej biblijne poznanie Boga. Słusznie pisze S. PYSZKA, że zbyt wiele w teologii poświęca się socjologii i rzeczywistościom tzw. „poziomym, horyzontalnym”, co sprawiło, że Kościół za bardzo zajął się wychowywaniem „człowieka dla człowieka”, tak iż chrześcijaństwo stało się „religią drugiej połowy przykazania miłości Boga i bliźniego”. Kościół winien wrócić do „człowieka dla Boga”. W efekcie tego, nawet u duchownych zauważyć można zanik umiejętności modlitwy, kontemplacji i zachowania wewnętrznej ciszy. Nie dziwi więc fakt, że świeccy nie mogą się nauczyć tych umiejętności od duchownych w Kościele, zwracają się do guru różnych sekt, bowiem w Kościele rozczarowali się niemożnością przeżycia Boga<sup>14</sup>

<sup>14</sup> S. PYSZKA, *Kościół katolicki a sekty*, Kraków 1994, s. 25–26.

W naszej postawie wobec sekt potrzeba więc swoistego rachunku sumienia w powyżej chociażby wspomnianych dziedzinach. Niewykluczone, że istotną okolicznością, która „zatrzymałaby” naszych wiernych w Kościele, mogłoby się okazać ożywienie, bądź odnowienie szeroko rozumianej liturgii ludowej. Czyż bowiem znamiennym nie jest fakt, że odchodzący od Kościoła wierni nie wahają się odmawiać różańca w hinduskich sektach, podczas gdy w Kościele traktowali różaniec jako niższą formę modlitwy?

Nie można nie wspomnieć o jeszcze jednej dziedzinie w relacji chrześcijaństwa do sekt, w której Kościół powinien szczególnie zdobyć się na rachunek sumienia. Chodzi mianowicie o dynamizm misyjny sekt. Formacja adeptów w sektach w kierunku powszechnej odpowiedzialności za ewangelizację, mistrzowskie czasami wykorzystywanie środków społecznego przekazu i zdecydowana koncentracja wysiłku na wyznaczonych celach — to wszystko winno nas skłaniać do zdecydowanego ożywienia działalności misyjnej Kościoła. Nie tylko misjonarze, lecz także wszyscy chrześcijanie winni przeto pamiętać o istocie misji, którą jest głoszenie królestwa Bożego ustanowionego na ziemi w Jezusie Chrystusie, jedynym Pośredniku i Zbawicielu świata. Dlatego też „nie ma prawdziwej ewangelizacji, jeśli imię, nauczanie, życie, przyrzeczenia, panowanie i misterium Jezusa z Nazaretu, Syna Bożego nie są głoszone”<sup>15</sup>

Już dotychczasowe refleksje w sposób chyba dostateczny uzasadniają pozytywny i konstruktywny stosunek Kościoła do sekt, to zaś rodzi pytanie o możliwość dialogu z nimi.

#### 4. Czy możliwy jest dialog chrześcijaństwa z sektami?

Jeden z ostatnich dokumentów Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego oraz Kongregacji Ewangelizacji Ludów zatytułowany *Dialog i przepowiadanie* w części wstępnej, opowiadając się wyraźnie za dialogiem z wszystkimi religiami, pośrednio jest też za dialogiem z sektami, choć na razie nie mówi o dialogu z nimi „z powodu różnorodności położenia, w jakim się one znajdują oraz z powodu potrzeby wcześniejszego rozpoznania wartości ludzkich i religijnych, jakie te ruchy zawierają”<sup>16</sup> Nie przekreśla się więc istnienia w sektach wartości ludzkich oraz religijnych (choć na razie nie znanych całkowicie bądź częściowo) i z powodu tych wartości uważamy dialog za możliwy. Wyrazem dialogowej postawy Kościoła jest też sama terminologia — obok słowa „sekta”, które w powszechnym odczuciu posiada konotację negatywną, stosuje się równolegle określenie „nowe ruchy religijne” czy „kulty”. Niektóre zaś dokumenty, jak np. wspomniany wyżej *Dialog i przepowiadanie*, w ogóle nie stosują określenia „sekta”

<sup>15</sup> PAWEŁ VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 22.

<sup>16</sup> PAPIESKA RADA DS. DIALOGU MIĘDZYRELIGIJNEGO, KONGREGACJA EWANGELIZACJI LUDÓW, *Dialog i przepowiadanie*, Rzym 1991, nr 13.

Kościół jest więc otwarty na dialog i to z powodu jeszcze bardziej zasadniczego, mianowicie z powodu szacunku dla każdego człowieka. Uważamy bowiem, że szacunek należy się każdemu człowiekowi, ze względu na to właśnie, że jest osobą ludzką i przez sam fakt przynależności do sekty nie wyzbywa się praw, by go szanować. Każdy bowiem, jako osoba, ma prawo — zgodnie z decyzją własnego sumienia, chociaż będącego w błędzie — do wstąpienia do sekty. Nie wolno nam więc potępiać osób zafascynowanych doktrynami i praktykami sekt, nawet jeśli widzimy ich destrukcyjne wpływy. Wobec takich doktryn i praktyk należy przyjąć postawę krytyczną, wręcz negatywną, ale nie wobec osób, które często są zagubione i nieświadome destrukcyjnego charakteru działania sekt. Na takich zagubionych w sektach nie możemy zwalniać się z naszej otwartości na nich. Łatwo jest bowiem — jak pisze E. SAKOWICZ — „być otwartym na otwartego, łatwo być życzliwym dla życzliwego. Ale jak trudno miłować, kochać, czyli afirmować bezwarunkowo tego, kto jest inny od nas, tego, który walczy z nami, tego, który sam siebie zagubił”<sup>17</sup> Czyż jednak nie na tym polega życie Ewangelią?

Żeby jednak doszło do dialogu, potrzebna jest dobra wola również z drugiej strony, a z tym jest już znacznie gorzej. Jeżeli bowiem nawet dochodzi do rozmów, a chyba wielu z nas uczestniczyło w takich rozmowach osobiście, to zwykle są to dwa nie korespondujące ze sobą monologi, a nie dialog. Prawie powszechne zamknięcie się sekt na dialog z nami nie powinno przekreślać naszego dążenia do jego nieustannego inicjowania. Pomoże nam w tym świadomość, iż sekty są wyzwaniem rzuconym Kościołowi. Przyjęcie tego wyzwania może się okazać cennym bodźcem do duchowej i kościelnej odnowy.

Nie chodzi więc tyle o bierne czekanie na otwarcie się sekt na chrześcijaństwo, lecz o coraz głębsze pragnienie własnej przemiany, dążenie bez zniechęcenia do świętości przez nieustanne włączanie nauki Chrystusa w codzienność indywidualną i społeczną; to będzie najlepsze przygotowanie do spotkania z sektami. Droga ewangelicznego doskonalenia siebie, fascynacja Prawdą Chrystusa i Ewangelii, zauroczenie się bogactwem ducha w Kościele, wreszcie wola poznawania innych, by lepiej poznać siebie — oto najlepszy punkt wyjścia do dialogu.

Dialog chrześcijaństwa z sektami jest więc możliwy, choć wymaga często wiele cierpliwości w uczeniu się słuchania drugiej strony, która nieraz nie czeka nawet na odpowiedź, tylko wciąż mówi i mówi. W myśl jednak zasady, że tam gdzie jest człowiek, tam jest zawsze szansa dialogu uważamy, że dialog z sektami jest możliwy chociażby w formie modlitwy<sup>18</sup> Dialogowanie słowem modlitwy z Bogiem w intencji konkretnej osoby czy osób, do których kiedyś byśmy chcieli dotrzeć naszym ludzkim słowem, jest możliwe dla każdego. Zresztą, czyż Chrystus na kartach Ewan-

<sup>17</sup> E. SAKOWICZ, *Sekty — wyzwaniem do dialogu?*, w: B. WUJEK (red.), *Nowe religie i sekty wyzwaniem dla Kościoła? Materiały z sesji misyjno-pastoralnej*. Pieniężno, 26-28 listopada 1993, Pieniężno 1994, s. 187.

<sup>18</sup> Por. *tamże*, s. 189.

geli nie zostawił nam wiele przykładów modlitwy w intencji tych, z którymi później prowadził dialog?

Po modlitwie, która powinna poprzedzać wszelkie próby dialogowe, winniśmy z miłością, dobrocią i cierpliwością podejmować jednak też próby rozmowy. Lektura Ewangelii, odnośnie zachowania się Chrystusa w takiej sytuacji, nie pozostawia żadnych wątpliwości — Chrystus, gdyby żył dziś wśród nas, to na pewno rozmawiałby, słuchał i spotykał się z członkami sekt.

Takie próby dialogu należy bezwzględnie podejmować z tymi, którzy okazują minimum dobrej woli podjęcia rozmowy. Do tej kategorii osób na pewno należą ci, którzy chcą powrócić z sekty do Kościoła. Ludzie ci chcieliby z pewnością godnego powrotu do Kościoła. Dialog z powracającymi do Domu Ojca może nas wręcz wzbogacić, nie da się przecież wykluczyć, że w sektach mogli zdobyć nowe doświadczenia religijne, niekonieczne sprzeczne z chrześcijaństwem.

Podsumowując możemy stwierdzić, że w relacji chrześcijaństwa do sekt należy odejść od postawy jedynie lamentowania, nietolerancji czy agresji, nawet jeśli z taką postawą spotykamy się ze strony sekt, należy natomiast przejść do postawy autentycznej miłości bliźniego, miłości związanej jednocześnie z pragnieniem nauczania i obrony Prawdy. Autentyczna miłość bliźniego domaga się jednak najpierw otwartości na dialog. Jednym zaś z warunków dialogu jest zdobycie jak najszerszej wiedzy na temat skomplikowanej rzeczywistości sekt, wielu bowiem podejmujących w dobrej wierze ten trudny dialog grzeszy niekompetencją a ta nie tylko utrudnia dialog, lecz także realizację przykazania miłości bliźniego.

## **Das Christentum den Sekten und neuen religiösen Bewegungen gegenüber**

### **Zusammenfassung**

Der Vatikanische Bericht unter dem Titel *Sekten und neue religiöse Bewegungen. Eine Herausforderung für die Seelsorge* vom 1986 hat den Prozeß angeregt, daß sich die Kirche mit den Sekten gründlicher auseinandersetzt. Einerseits sieht man in ihnen eine tatsächliche Gefahr für das Christentum, andererseits kann man sie als Herausforderung für Kirche betrachten. Die Sektenanhänger sind nämlich die von Christus erlösten Menschen, die einen falschen Weg gehen. Man entwickelt Untersuchungen über das Phänomen der Sekten, was zu weiteren Forschungen im theologischen Bereich beiträgt.

Die Kirche entschied sich für einen Dialog mit den Sekten, weil ihr der Mensch immer wichtig erscheint. Das Offensein ergibt sich aus der Wertschätzung eines jeden Menschen. Man ist zwar den Doktrinen und Praktiken gegenüber kritisch, doch lehnt man die Person nicht ab, die geirrt ist. In der Situation der Welt von heute ist eine Pflicht der Kirche den schwierigen Dialog mit den Sekten unaufhörlich zu führen.